

DZIEŃ

Gazeta Białostocka 10 gr

DOBRY!

Księstwo Kentu zwiedzają Śląsk i pamiątki Krakowa

KRAKÓW, 1. 8. — Księstwo Kentu i towarzyszący im pp. Koziell-Poklewscy przybyli dziś rano do Kra-



Księstwo Kentu w ogrodzie willi pp. Koziell-Poklewskich, u których zamieszkałi

Otwarcie Jamboree w obecności królowej Holandii

AMSTERDAM, 1. 8. Na otwarciu światowego zlotu skautowego (Jamboree) obecna była królowa Wilhelmina, gen. Baden-Powell, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu holenderskiego i stanów generalnych.

Po uroczystym otwarciu Jamboree przez królową Wilhelminę, odbyła się defilada 28 tysięcy harcerzy, którzy przybyli na zlot z 30 krajów.

Wspaniała postawa reprezentacji harcerstwa polskiego wzbudziła powszechne uznanie. Poseł R. P. w Ha dze dr Babiński dokonał wizytacji obozu harcerzy polskich, odebrał raport od komendy obozu, oraz wygłosił powitalne przemówienie.

Korespondencja naszego specjalnego wysłannika z otwarcia Jamboree na str. 4-ej.

kowa, gdzie przywitani ich hr. Potoccy.

Dostojni goście zwiedzili przede wszystkim Wawel. Zarówno katedra, jak i zamek, wywołały na nich wielkie wrażenie.

Księstwo spędziło dłuższą chwilę w kryptach królewskich, gdzie złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego i z zainteresowaniem oglądając sarkofagi królów, żywo wypytywali o pamiątki historyczne.

Następnie dostojni goście udali się do Muzeum Narodowego, po czym w pałacu pod Baranami odbyło się śniadanie, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości.

Po południu księstwo i towarzyszące im osoby zwiedzili Muzeum Czartoryskich, kopiec Kościuszki i kopiec Marsz. Piłsudskiego.

Wieczorem wyjechali do Katowic, nie szczędząc pochwał dla piękności królewskiego Krakowa.

40-godzinny tydzień pracy zamierzają wprowadzić St. Zjednoczone

WASZYNGTON, 1. 8. — Senat amerykański uchwalił znaczną większością głosów projekt ustawy, powołującej do życia komitet, mający ustalić czas pracy i minimum zarobków.

Komitet ma zamiar doprowadzić do powszechnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w całych Stanach Zjednoczonych oraz do podniesienia zarobków najgorzej płatnych robotników.

Marszałek Czang-Kai-Szek wyruszył przeciw wojskom japońskim na czele 50-tysięcznej armii

LONDYN, 1. 8. Mimo utraty starej stolicy cesarskiej, Pekinu, mimo zajęcia przez wojska japońskie Tientsinu i szeregu innych miast w północnych prowincjach, Chiny nie zrezygnowały jeszcze z obrony.

Wierny swym zapowiedziom, iż Chiny nie oddadzą ani kawałka swej ziemi Japończykom, marszałek Czang-Kai-Szek postanowił osobiście wziąć udział w akcji wojennej przeciw wojskom japońskim i na czele wyekwipowanej w

nowoczesny sprzęt wojenny, 50-tysięcznej armii, wyruszył na północ. Wyjazd poprzedziło mianowanie go przez rząd naczelnym wodzem wszystkich chińskich sił zbrojnych na lądzie, wodz'e i w powietrzu.

Marszałek Czang-Kai-Szek, podobnie, jak cały kraj, zdecydowany jest prowadzić wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa lub porażki Chin. Utrata Pekinu nie posiada decydującego znaczenia, bowiem nie doszło jeszcze do starcia z głównymi siłami chińskimi.

Decydująca bitwa w najbliższych dniach

Z niezwykłym napięciem oczekują Chiny walnej bitwy, która rozpocznie się w najbliższych dniach. Wojska japońskie zajęły miasto Czang-Sien-Tien i okoliczne wzgórza, zbliżając się do głównych sił chińskich. Być może, że w tych okolicach rozegra się generaina bitwa.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Napad bandytów na ambulans pocztowy

BRZEŚĆ n.B., 1. 8. — Ambulans agencji pocztowej w Zakozielu, powiatu drohiczyńskiego w drodze powrotnej z Drohiczyzna, został w pobliżu wsi Perkowicze zaatakowany przez dwu bandytów, którzy zażądali wydania gotówki.

Woźnica ambulansu, Jan Tarasiuk, wyjął w odpowiedzi rewolwer służbowy i wystrzelił kilkakrotnie

w kierunku napastników, którzy zbiegli do pobliskiego lasu.

Pościg policyjny doprowadził do ujęcia napastników, 27-letniego Sergiusza Gorbaczewskiego, zamieszkałego we wsi Wysokie, pow. pińskiego i 23-letniego Aleksego Golówko ze wsi Parszewicze, pow. pińskiego. (L).

Niedźwiedzie sieją postrach na pograniczu polsko-czeskim

KOŁOMYJA, 1. 8. — Na pograniczu polsko - czeskim w pow. nadworniańskim pojawiły się w dużej ilości niedźwiedzie, które niszcząc zboża na polu są istnym utrapieniem mieszkańców wiosek.

Onegdaj w nocy, do zagrody rolnika Jurka Fenyka, we wsi Jabłonica, wdarł się niedźwiedź i doszczętnie zniszczył grędy, zasadzone ziemniakami. Ślady wskazywały, że

szkodnik przybył z gęsto zalesionej góry Magora, u stóp której leży Jabłonica.

Zaniepokojona ludność miejscowa postanowiła wszcząć walkę z plagą niedźwiedzi, która trwa zazwyczaj przez dłuższy czas.

Postanowiono co noc rozpalać ogniska i wystawiać nocne warty. (L).



Wojska europejskie na straży dzielnic dyplomatycznej w Pekinie.

2-dniowy pożar folwarku pod Tarnopolem

TARNOPOL, 1. 8. — Na folwarku Jana Hassa w Łaściance powstał podczas młócenia maszyną parową pożar, którego nie można było ugasić przeszło 2 dni.

Szkody wynoszą około 25.000 zł.

Co słychać na świecie?

Palestyński rebus

Dlaczego Żydzi i Arabowie opierają się angielskim projektom podziału?

Rywalizacja wielkich mocarstw o panowanie nad Morzem Śródziemnym weszła w nową fazę...

Prace z całej Arabii, przez którą od strony Transjordanii granice zupełnie swobodnie, przybywali gromadnie beduini i druzowie...

Żydzi mają się zrzec prawa do siedziby narodowej w Palestynie...

religijnymi, jak naprz. Betleem, Je rozolima i t. p., oraz punkty strate giczne...

Reszta t. j. około 100.000 km. kw. z ludnością około 500.000 Arabów...

Zmiana sytuacji Projekt Komisji Królewskiej radykalnie zmienia sytuację pod względem prawnym.

O ile sprawa usamodzielnienia się wyłącznie arabskich ziem, należących swego czasu do b. Imperium Otomańskiego...

Mandaty ustanowione nad Syria i Libanem, miały za zadanie przygotować ludność arabską...

Program zjazdu Zw. Legionistów w Krakowie z udziałem Marsz. Śmigłego-Rydz

Zarząd okręgowy Związku Legionistów Polskich w Krakowie ustalił w porozumieniu z Komendą Naczelną...

naczelny Zw. Legionistów Marsz. Śmigły-Rydz dokona przeglądu kół pułkowych.

O godz. 9-ej — msza połowa. Po nabożeństwie Marsz. Śmigły-Rydz wygłosi przemówienie z trybuny na Błoniach...

W krypcie, pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złoży Marsz. Śmigły-Rydz wieńiec w imieniu Zw. Legionistów.

O godz. 15-iej uczestnicy zjazdu zgromadzą się pod Oleandrami, skąd w formacjach pułkowych udadzą się marszem na Kopiec na Sowiniec.

Deklaracja Balfoura

Natomiast celem mandatu palestyńskiego było odbudowanie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie...

Te zadania postawiły przed administracją angielską cały szereg kwestji, jak naprz.: zagadnienie imigracji żydowskiej, reformy ustawodawcze...

Organizację przedzjazdową uczestników przeprowadzają okręgi, natomiast zjazd w Krakowie odbędzie się w formacjach pułkowych...

O godz. 8.40 przybędzie na Błonia Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Po odebraniu raportu od Komendanta

Jubileuszowy kongres esperantystów zgromadzi w stolicy przedstawicieli 30 narodów

Od 7 — 15 sierpnia obradować będzie w Warszawie z okazji jubileuszu języka esperanto kongres esperantystów...

Podstawowa teza tych komentarzy było twierdzenie, iż przyrzeczenie angielskie, zawarte w deklaracji Balfoura...

Pod przewodnictwem p. prof. Odo Bujwida, komitet organizacyjny przygotował bogaty program zjazdu...

Jazd międzynarodowy rozpocznie się w niedzielę 8-go sierpnia uroczystymi nabożeństwami w kościołach...

Zgłoszeń na zjazd wpłynęło dotychczas około 1000 i codziennie na-

plywają dalsze. Zwartymi grupami przyjadą Anglicy, Amerykanie, Szwedzi, Francuzi, Belgowie, Węgrzy, Holendrzy, Włosi, Estończycy, Finowie...

Program kongresu obejmuje zebrania plenarne i sekcyjne.

Obecny, 29-ty z rzędu kongres esperantystów nosi miano jubileuszu, gdyż w roku bieżącym upływa 50 lat od chwili...

Nowe przepisy dla mieszkańców strefy nadgranicznej

Z dniem 15 sierpnia br. wchodzi w życie dwa nowe rozporządzenia wojewody śląskiego...

Najważniejsze z tych przepisów postanawiają, że przebudowywanie, wznoszenie nowych budowli i przeprowadzanie trwałych urządzeń w

Obawy żydów

Ten projekt Komisji Królewskiej budzi wśród Żydów palestyńskich zastrzeżenia co do trwałości państwa żydowskiego.

Państwo arabskie Abdulla będzie położone na 500-metrowej wyżynie, a państwo żydowskie w dole na wybrzeżu morskim...

Na wypadek jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego w tej części morza Śródziemnego, snują przypuszczenia przeciwnicy tej koncepcji palestyńskiej...

Mimo to pewnego dnia właścicielka mieszkania wpuściła Szarka.

Sermowicz wybiegł do kuchni i porywco zapytał pani Czesławę: — Dlaczego pani wpuściła kogoś obcego?

— Była pani przy rozmowie? — Skąd mogłam być, jak kazał mi iść do kuchni?

— I nie słyszała pani, co mówił? — Trochę słyszałam... To jakiś dobry znajomy panny Marcji...

— To ja pani zapowiadam, że jeśli pani jeszcze raz wpuści tego pana, straci pani sublokatorkę...

Pani Czesława zrobiła obrażoną minę, ale Sermowicz wrócił pośpiesznie do Marty.

— Nie! — spojrzała w oczy Sermowicza. — Nie miałam siły.

Sermowicz odwrócił się powoli i siadł na kanapce.



Na rodzinie krawca Boldurskiego w Radomiu spadło nieszczęście: na ich córkę Martę napadł jakiś mężczyzna i skrzywdził młodą dziewczynę.

Rodzice wywieźli Martę do swych przyjaciół w Warszawie, zamożnego krawca Lisieckiego.

Boldurski postanowił za wszelką cenę wydać córkę za mąż. Znalazł przez biuro „Matrymonium” niejakiego pana Wojtyśka...

Niefortunne narzeczeństwo skończyło się ucieczką Marty z domu do Lisieckich w Warszawie.

Po pewnym czasie w Warszawie Martę poznał Francuz — wróżbita i hipnotyzer, Colmert, który dał Marcie zajęcia w charakterze medium.

Mimo to pewnego dnia właścicielka mieszkania wpuściła Szarka.

Sermowicz wybiegł do kuchni i porywco zapytał pani Czesławę:

— Dlaczego pani wpuściła kogoś obcego? Mówiłem przecież wyraźnie, że nie wolno! Czy tak?

Pani Czesława, przerażona tonem lekarza, tłumaczyła się:

— Ja myślałam, że to właśnie pan, Powiedział przez drzwi, jak pan zwykle mówi: Sermowicz, to i otworzyłam.

— Była pani przy rozmowie? — Skąd mogłam być, jak kazał mi iść do kuchni?

— I nie słyszała pani, co mówił? — Trochę słyszałam... To jakiś dobry znajomy panny Marcji.

— To ja pani zapowiadam, że jeśli pani jeszcze raz wpuści tego pana, straci pani sublokatorkę, a pani chyba tego nie chce...

Pani Czesława zrobiła obrażoną minę, ale Sermowicz wrócił pośpiesznie do Marty.

— Proszę mi powiedzieć szczerą prawdę. Co on mówił i co pani proponował?

Pociągnęła ręką po czole.

— Panu przecież mówię wszystko prawdę... Kiedy jest koło mnie, to już mówiłam panu... Sama nie wiem, co się ze mną dzieje... Chciał, żebym się stąd wyprowadziła...

— A pani co na to? — Nie kazała mi pani wynieść się z drzwi?

— Nie! — spojrzała w oczy Sermowicza. — Nie miałam siły.

Sermowicz odwrócił się powoli i siadł na kanapce.

— Proszę, niech pani siada tu koło mnie — wskazał jej miejsce. — Musimy poważnie pomówić.

— Pańską żoną?.. — szepnęła.

— Znam panią bardzo dobrze. Pani mnie co prawda niewiele. Ale powiem wszystko o sobie równie szczerze...

— I pan chce ożenić się ze mną, wiedząc nawet, że ja... że widział mnie pan u Wacława?

— Tak chce. Patrzyła na niego ciągle jeszcze zdziwiona.

— Pan jest taki poważny, ale... chyba pan nie zastanawiał się. Ja nie mam żadnego posagu...

— Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, że pani jest potrzebny mąż? Chyba tak, a jeśli nie, to ja to wiem doskonale.

— Marta słuchała go z przynikniętymi oczami. Nie słyszała nigdy takich słów...

— Słucham — powiedziała głosem, którego ciepłe brzmienie Sermowicz z radością uchwycił.

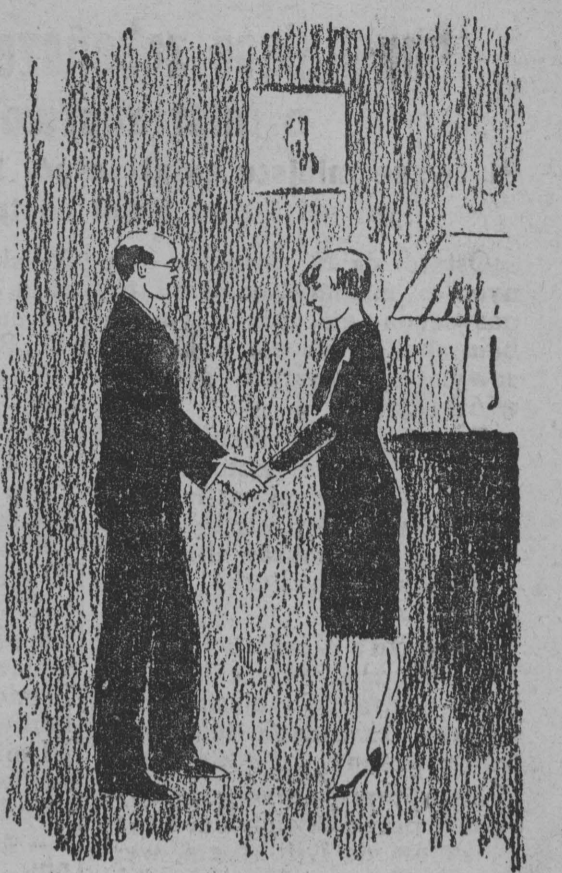
— Pytanie — powiedział, — tylko takie, czy już będzie mi wolno częściej przychodzić i dłużej przebywać z panią?

— Naturalnie! — odpowiedziała, ściskając mu rękę z wdzięcznością.

— Że uczyni pani wszystko, co możliwe, by nie stykać się z Szarkiem, choćby bardzo o to zabiegał i narzucał się.

— Obiecuję! — powiedziała poważnie.

— I jeszcze jedno: pozwolmi mi pani pojechać do swoich rodziców...



Podszedł do niej i wziął ją za rękę...

cznością i niepokojem. — Bardzo jestem panu wdzięczna za te troskliwość...

— Niech pani będzie spokojna! Do mnie nie ma dostępu rozczarowanie...

I po chwili milczenia, wpatrując się rozradowanymi oczami w Martę, mówił:

— Bardzo jestem szczęśliwy. Dobrze mi tak siedzieć tu i patrzeć na panią.

Marta słuchała go z przynikniętymi oczami. Nie słyszała nigdy takich słów...

— Nie znamy prawdziwego celu życia i idziemy przez nie wszyscy...

— Słucham — powiedziała głosem, którego ciepłe brzmienie Sermowicz z radością uchwycił.

— Pytanie — powiedział, — tylko takie, czy już będzie mi wolno częściej przychodzić...

— Naturalnie! — odpowiedziała, ściskając mu rękę z wdzięcznością.

— Że uczyni pani wszystko, co możliwe, by nie stykać się z Szarkiem...

— Obiecuję! — powiedziała poważnie.

— I jeszcze jedno: pozwolmi mi pani pojechać do swoich rodziców...

Imponujące zakończenie zawodów o mistrzostwo armii

Pierwsze miejsce zajął zespół K.O.P. — Indywidualnym mistrzem armii został rtm. Brodzki

Ostatni dzień zawodów konnych o mistrzostwo armii był poświęcony emocjonującym próbom skoków na placu konkursowym w koszarach gen. Sowińskiego.

Zapowiedź niewidzianej dotychczas w Białymstoku konkurencji hipicznej najlepszych jeźdźców naszej armii — ściana na plac koszar tłumy widzów, których liczba sięgała 10.000 osób.

Przyjazd z Warszawy Naczelnego Wodza, Marszałka Smigłego-Rydzia został niestety przed samymi zawodami telegraficznie odwołany.

Łożę reprezentacyjną zajęli wraz z przedstawicielem Rządu, p. wojewodą Kirtiklisem, wyżsi oficerowie armii z dowódcą Korpusu Okręgu, gen. Kleebergiem, generałami Grzmot-Skotnickim, Zahorskim i Andersem oraz szefem Departamentu Kawalerii M.S. Wojsk, pułk. Skuratowiczem na czele.

Z przedstawicieli władz administracyjnych i miejskich zauważyliśmy w łożach honorowych pp.: wicewojewodę Janakowskiego, prezydenta miasta Nowakowskiego i wielu innych.

Duży plac konkursowy, obramowany ze strosy wschodniej i zachodniej krytymi łożami i okolony długimi rzędami miejsc stojących i siedzących, był przybrany dekoracjami, wyobrażającymi barwy wszystkich biorących udział w zawodach formacji pułkowych. Srodek placu zajmowały luźno rozstawione przeszkody, w postaci wysokich barier, nasypów i rowów.

Punktualnie o godz. 14-ej rozpoczęły się konkursy hipiczne, w których wzięło udział przeszło 70 oficerów.

Dziesięć trudnych przeszkód oraz zmęczenie koni poprzedzonymi 3 dnioowymi rozgrywkami spowodowało, że tylko 7 miu jeźdźców przebyło trasę bezbłędnie, mianowicie: rtm. Fijałkowski na „Witeziu”, por. Wojnarowski na „Adzi”, por. Sokołowski na „Transwalu”, rtm.

Wolski na „Zuzie”, rtm. Brodzki na „Wikingu”, por. Laskowski na „Wasanie” i rtm. Szenk na „Basi”.

Po skończonych konkursach „jury” zawodów ogłosiło wynik ogólny mistrzostw, obejmujących: próby ujeżdżania konia na czworoboku, próby władania bronią białą i palną, próby wytrzymałości na przestrzeni 30 km. i próby skoków.

W konkurencji zespołowej I-miejsce zajął zespół K. O. P. u mając 1221 $\frac{1}{4}$ punktów karnych, II-miejsce — zespół pułku Ułanów Poznańskich (1234 p.k.), III-miejsce — zespół pułku Ułanów Wielkopolskich (1253 p.k.)

Indywidualnie mistrzostwo armii zdobył rtm. Brodzki na koniu „Wiking”, posiadając 289 punktów karnych, II-miejsce zajął rtm. Kulik na „Atomie” (312 p.k.), III — por. Salomon na „Tonny” (390 p.k.), IV — por. Gerlecki (414 p.k.), V — rtm. Rojcewicz (416 p.k.), VI — rtm. Rojkiewicz (422 p.k.), VII — por. Łukowski, VIII — rtm. Szenk, IX — por. Kamiński.

Na zakończenie odbyła się prezentacja zwycięskich ekip, które poprzedzone orkiestrą w asyście szwadronu ułanów, przedfilowały w galopie dokoła placu konkursowego.

Na maszt wciągnięto proporzki pułkowe zwycięskich zespołów, poczem nastąpiło rozdanie cennych nagród przez Dowódcę Okręgu Korpusu gen. Kleeberga.

Entuzjazm publiczności wyraził się w niemiłkających oklaskach i okrzykach na cześć najlepszych jeźdźców Armii.

Piwo w rynsztoku

Na ul. Żydowskiej w pobliżu synagogi przewrócił się furgon browaru okocimskiego, naładowany butelkami piwa. Kilkaset butelek potłukło się, tworząc na ulicy „piwne” jezioro.

Przebity nożem

Wczoraj wieczorem około godziny 8-ej zauważono w ogrodzie miejskim ślaniającego się na ławce młodzieńca, przebitego nożem. Na pół przytomny oświadczył, że się nazywa Feliks Boczkowski i że mieszka przy ul. Stolecznej 18.

Pogotowie P.C.K. przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Sprawców rozprawy nożowej ranny nie podał.

Plaga „arendatorów” w ogrodach białostockich

Z nastaniem okresu zbioru plonów w naszych sadach i ogrodach, począwszy od rzodkiewek, truskawek, czereśni, strąków grochu, słoneczników, kwiatów i ogórków, a kończąc na najpóźniejszych odmianach owoców, — cała uwaga hodowcy musi być zwrócona na ochronę plonów przed t. zw. „arendatorami”, czyli chłopcami w wieku 10—12 lat, którzy dopuszczają się drobnych kradzieży z za cudzych pól.

Zdawałoby się, że „arendatorzy” rekrutują się wyłącznie z mętów ulicznych i wyrzutek społeczeństwa. Tak jednak nie jest. W większości wypadków, po skosztowaniu „zakazanego owocu” cudzej pracy, coraz częściej, nieproszonymi gośćmi w cudzych sadach stają się chłopcy z bardzo szanowanych domów, ponieważ każde dziecko nieci to, co miłe oku i co można osiągnąć bez trudności.

Biada ogrodnikowi, jeżeli zagony jego lub drzewka staną się przedmiotem marzeń i celu jakiegoś „arendatora”.

Ogrodnik ponosi duże straty, nie tylko przez to, że stale będzie widział malejące plony, lecz przede wszystkim dlatego, że wszędzie gdzie wszedł „arendator” będzie ziemia zdeptana wraz z tym wszystkim, co na

niej i obok niej rośnie. Pośpiech, z jakim domorosły złoczyńca buszuje po ogrodzie, powoduje istne spustoszenie: łamanie nie raz dla jednego jabłka całych drzewek, lub w najlepszym razie gałęzi.

W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 30 ukazało się rozporządzenie o szkodnictwie leśnym i polnym, na którego podstawie winni tego rodzaju przekroczeń będą pociągani do odpowiedzialności karnej przez starostów i będą zmuszeni do zwracania wyrządzonych strat.

Należy więc gospodarzom zwracać baczną uwagę na złodziejasków oraz starać się ustalić każdorazowo ich tożsamość i rodzaj przewinienia w miarę możliwości przy świadku.

St. Grzegorzczak.

Fortuna kołem się toczy

Adolf Kondzior ze wsi Turkości-Kościelna (gm. Juchnowiec) zameldował policji, że kiedy przebywał na Siennym Rynku, skradziono mu 2 koła do wozu, własnego wyrobu, wart. 20 zł., przywiezione na sprzedaż.

Ustalono, że koła te ukradł Michał Bańkowski ze wsi Halickie (gm. Dojlidy). Koła odebrano mu i zwrócono poszkodowanemu.

Płonie chata, niech się wali i komin

Na terenie naszego województwa rozpowszechnił się zwyczaj, iż podczas pożarów wieśniacy przed przybyciem straży ogniowej starają się za wszelką cenę rozwalac komin w swoich płonących chatach.

Tłumaczy się to tym, że strażacy posiadają od Zakładu Ubezpieczeń instrukcję, aby właśnie chronić w płonących budynkach przede wszystkim komin.

Jeżeli komin z płonącego

budynku pozostają, szacunek straty, dokonywany przez Zakład Ubezpieczeń, ulega z zasady znacznej redukcji. A na tym tracą pogorzelnicy.

Pożar w Jasionówce

W dniu 29 bm. w osadzie Jasionówce (pow. białostocki) w sieni domu Malara Fajwelajpowa powstał pożar. Spłonęła część domu i dach. Pożar został ugaszony przez miejscową straż przy pomocy ludności.

Tegoż dnia w tymże domu powstał ponownie pożar, trawiąc doszczętnie pozostałą część budynku.

Straty wynoszą 3.500 zł.

Sprzedż złomu

Zarząd Miejski uchwalił ogłosić przetarg na sprzedaż złomu żelaznego i żelaznych waz, pozostałych po rozbiórce ogrodzenia parku ks. J. Poniatowskiego.

KINA

„APOLLO” — „Napiętnowana” w rol. gł. Kay Francis

„SWIAT” — „Postrach Opery” w rol. gł. Borys Karloff

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy, że prenumeratę za miesiąc **sierpień** należy opłacić z góry, najdalej do dnia **5-go sierpnia r. b.**

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincję Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEN: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legionowa 2.